

# 665 „Umrzeć ze śmiechu”

18

Mała Sala Teatru Nowego otwiera sezon premierą nowej sztuki **Jacka Janczarskiego** —

„Umrzeć ze śmiechu” w reżyserii **Wandy Laskowskiej**, ze scenografią **Zofii Pietrusińskiej**.

Autora znają dobrze radiosłuchacze, odbiorcy III programu Polskiego Radia. Janczarski jest współzałożycielem m. in. Ilustrowanego Tygodnika Rozrywkowego oraz Ilustrowanego Magazynu Autorów. Pisze teksty piosenek, utwory satyryczne, a przede wszystkim znakomite słuchowiska, z których najbardziej znane i popularne to „Kocham pana, panie Sułku” i „Rodzina Poszepeczyńskich”.

W teatrach ogromnym powodzeniem cieszył się przed kilku laty „kontredans biurowy” Janczarskiego pt. „Kopeć”, a obecnie kilka scen wystawił na

jego sztukę, zatytułowaną „Czyżby”. Wspólną cechą tych utworów jest świetny, żywy, skrzący się humor, uważna, wniikliwa obserwacja naszego życia codziennego, a przede wszystkim ich ostry, satyryczny przekaz.

W „Umrzeć ze śmiechu” wszystkie te elementy występują w jeszcze dojrzalszej i bogatszej formie. Miejscem akcji jest więzienna cela, w której oczekuje na rozprawę sądową „dewizowa” prostytutka, **Zuzanna**, oskarżona o zabójstwo swojego klienta. Gra ją **Barbara Dziekan**. Jej współlokatorką jest dość nieudolnie udająca złodziejkę pani psycholog, **Emilia (Janina Borońska)**, na własną prośbę zamknięta w jednej celi z **Zuzanną**, która ma się stać dla niej obiektem obserwacji i badań. W ciągu wielu dni wspólnego pobytu w jednej celi obie kobiety prowadzą długie rozmowy, przede wszystkim o modelach życia i miłości, poszukiwaniu właściwego miejsca w społeczeństwie, drogach awansu społeczno-zawodowego, sposobach robienia kariery itp. Wynik owych rozmów jest zgoła nieoczekiwany. Właściwe Janczarskiemu, dość przekorne podejście do utartych pojęć i uznanych wartości, każe rozwiązać fabułę finałem zupełnie niespodziewanym.

Sztuka dozwolona jest od lat szesnastu.